

dawniej
Rok 45

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże!

Rok założenia 1894
Wydanie główneNiech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
Za Wiarę i Ojczyznę!Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwieAdres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 9. Telefon nr 32-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 25W razie napadu na Gdańsk
Francja natychmiast wystąpi zbrojnie

Minister spraw zagranicznych Bonnet wygłosił w komisji spraw zagranicznych Izby, zgromadzonej w pełnym składzie, expose, o polityce zagranicznej rządu i o bieżących sprawach polityki zagranicznej. Minister odpowiedział na 70 pytań, złożonych mu przez rozmaitych posłów. Obrady trwały prawie 5 godzin i zakończyły się całkowitym zwycięstwem ministra, któremu przedstawiciele parlamentu złożyli pełne uznanie za obszerne, realne i zadowalające odpowiedzi na wszystkie pytania. Ton expose jak i ogólne położenie międzynarodowe wypadły względnie optymistycznie dzięki zachodom, podjętym ostatnio w celu zorganizowania frontu antynapastniczego. Minister mówił najpierw o Hiszpanii, dając wyraz wierze, że stosunki francusko-hiszpańskie ułożą się pomyślnie. Na wypadek wojny gen. Franco zachowa się neutralnie (?), pragnie bowiem przede wszystkim zagoić rany, wywołane wojną domową. Minister oddał hołd działalności marsz. Petain'a, który wywiązuje się wprost heroicznie z powierzzonej mu ciężkiej misji.

Minister mówił następnie o polityce francusko-angielskiej, podkreślając zupełną harmonię myśli i działań Paryża i Londynu w sprawie organizacji frontu państw zagrożonych, jak i we wszystkich innych sprawach. Francja cieszy się ogromnie, że Anglia udzieliła swej gwarancji Polsce i Rumunii. Inicjatywa podwójnej tej gwarancji wyszła od rządu francuskiego. Na pytanie posła umiarkowanego Rollina, czy Francja gotowa jest gwarantować, że Rosja gotowa jest udzielić gwarancji Polsce na wypadek zagrożenia i czy wogóle jest gotowa udzielić pomocy krajom, sąsiadującym z Rzeszą, minister odpowiedział: „Mam nadzieję, że to nastąpi, ale jest to tylko nadzieją (!)”. Odpowiedź min. Bonneta w sprawie rosyjskiej posłowie różnych partii komentują rozmaicie.

Według posła Rollina z odpowiedzi Bonneta wynika, że Rosja pozostawia sobie prawo powzięcia decyzji w odpowiedniej chwili zgodnie ze swymi interesami narodowymi. Komunisty Peri jest zdania, że odpowiedzi ministra wypadły zadowalająco i że wszystko wskazuje, że pakt z Rosją będzie zawarty w najbliższych przyszłości (a nie w najbliższych dniach). Trzecia wersja opiewa wreszcie, że trudności pochodziły najpierw ze strony Polski i Rumunii,

lecz że obecnie wysuwa je sama Rosja. W każdym razie wynika z tego wszystkiego, że zawarcie paktu lotniczego o znacznym zasięgu jest na dobrej drodze. Rozmowy z Turcją toczą się w atmosferze całkowitego zaufania i serdeczności i są na najlepszej drodze.

W sprawie Gdańska liczni posłowie zarzucili ministrowi gradem pytań, sprowadzających się głównie do tego,

czy prawdą są rozmaite fantastyczne plotki, kursujące na ten temat. Minister Bonnet odpowiedział kategorycznie: „Są to wszystko kłamstwa! Żadnego tajnego układu Polska z Niemcami w sprawie Gdańska nie zawarła. A jeśli rząd polski chwyci za broń w obronie swych praw w Gdańsku, gwarancja Francji i Anglii wejdzie automatycznie w życie bez żadnej zwłoki”.

Plotkom nikt nie wierzy

Propaganda niemiecka
fabrykuje plotki na temat Gdańska

Propaganda niemiecka czyni wszelkie możliwe wysiłki, aby pozyskać opinię publiczną Włoch w sensie życzeń niemieckich odnośnie stanowiska Polski w sprawie Gdańska. Już od szeregu dni prasa hitlerowska z „Völkischer Beobachter” na czele zamieszcza fantastyczne wiadomości o rzekomych ustępstwach Polski. Wbrew kategorycznemu zaprzeczeniom rządu polskiego inspirowano w ten sposób dziennikarzy zagranicznych w Berlinie.

Otóż okazuje się, że zapewnienia te były z góry fałszywe, obliczone przede wszystkim na zaskoczenie opinii polskiej. Jest rzeczą godną ubolewania, że prasa włoska dała się tym razem użyć jako instrument propagandy niemieckiej przeciw Polsce.

Tymczasem korespondent berliński „Ce Soir”, który nie należy do

najgorętszych przyjaciół Polski, stwierdza, że pogłoski lansowane z Berlina były tylko balonem próbnym, przeznaczonym na wysondowanie opinii tak zagranicznej jak i polskiej w tej sprawie.

Ponieważ ambasada polska w Berlinie z jednej strony i Warszawa z drugiej zaprzeczyły tym pogłoskom, równie szybko jak i stanowczo, więc kłamstwo prasy berlińskiej — jak zaznacza korespondent agencji Reutersa — „wywołało największą konfuzję i zamęt w kołach dyplomatycznych stolicy niemieckiej”. Wogóle wszystkie niemal dzienniki na Zachodzie przywiązują wagę tylko zaprzeczeniom rządu polskiego, przy czym rzekome rokowania o zawarcie nowego układu polsko-niemieckiego uważa się tu za czysty wymysł propagandy niemieckiej.

Węgry pozostaną wasalem osi
Berlin -- Rzym

Hr. Teleki i hr. Csaky odbyli w czasie wizyty rzymskiej kilka rozmów z Mussolinim i hr. Ciano. Rozmowy te toczyły się w atmosferze serdeczności i wzajemnego zaufania, która charakteryzuje stosunki ścisłej przyjaźni, istniejącej między obu państwami. Poddano głębokiemu zbadaniu najważniejsze sprawy, w szczególności zaś sprawy Europy Środkowej i Naddunajskiej, uwzględniając również ostatnie wydarzenia i sytuację obecną. Stwierdzono z za-

dowoleniem wyniki, osiągnięte przez rząd w interesie jak największej stałości i to zarówno w dziedzinie politycznej jak i ekonomicznej oraz ponownie potwierdzono wspólny zamiar kierowania własnej działalności ku celom sprawiedliwości i pokoju, charakteryzującym oś Rzym-Berlin. W tym celu postanowiono rozwijać jak najbardziej usilnie politykę współpracy z państwami przyjaźnionymi.

Prawo dżungli —
czy prawo Chrystusowe?

Londyński „The Times” (15. IV. 39) zamieszcza niezwykle znamienity artykuł p. t. „Prawo narodów”, w którym przeprowadza tezę, że właściwe prawo międzynarodowe jest produktem katolickiego chrześcijaństwa i że zaniedbanie wskazań, zawartych w nauce Chrystusa doprowadzić musiało do chaosu w nowoczesnym życiu międzynarodowym.

Żyjemy w czasach, w których odżyły zasady, stosowane przez pewnych przywódców państw dzisiejszych, zasady, głoszone kiedyś przez króla pruskiego Fryderyka II.

„Co się tyczy wojny — pisał Fryderyk — jest to sprawa, w której najmniej skrupułów może wszystko zepsuć... Polityka i podłość — to prawie to samo... Prowadzić z kimś politykę — to znaczy wyprowadzić go w pole... Jeżeli tego wymaga interes, to należy wszelką poprzednią umowę w polityce międzynarodowej uważać za nieistniejącą...”

Echa tej taktyki rozbrzmiewają i dziś: „Jedynym kryterium, decydującym, czy jakieś przedsięwzięcie jest słuszne — to fakt, że się nam ono udało” — pisał w „Mein Kampf” Adolf Hitler... „Sojusz, pokój itp. — to piękne rzeczy. Ale jeszcze piękniejsze — to karabiny, mitraliezy, armaty i aeroplany bojowe” — mówił Mussolini 18 maja 1930 r. we Florencji.

Oto zasady przemocy, „prawo dżungli”, które będzie dominować dotąd, dokąd prawo międzynarodowe nie zostanie ugruntowane na prawie Chrystusowym. „Za długo już triumfuje prawo przemocy — pisał Pius XI. — Nienawiść w stosunkach międzynarodowych, stosowana w ciągu długich lat, stała się już drugą naturą... Ale jednocześnie — jak podkreśla Ojciec św. Pius XI w innej swej encyklice — „nigdy może w takim stopniu, jak w czasach obecnych... większość ludzkości odczuwa potrzebę jedności i zgody w stosunkach międzynarodowych.

„Chrześcijańska społeczność kulturalna — pisze F. W. Foerster w „Politische Ethik” — jest ukoronowaniem, nie zaś rozkładem życia międzynarodowego. Narody, które we wzajemnych stosunkach, za najwyższy cel uważałyby tylko zachowanie za wszelką cenę swojego istnienia, musiałyby zginąć, podobnie jak zginęłaby jednostka, która by dążyła do zabezpieczenia i ochrony własnego życia, kosztem wszelkiej wyższej prawdy i sprawiedliwości.”

Kością w gardle im stoł...

W dzisiejszych czasach niepewnych, a zarazem tak pięknie zapisanych w naszej historii, jeżeli uwzględnimy zgodę narodową i jego zdecydowaną postawę wobec prób napadów na nasze granice — dziwić i oburzać musi fakt wyśmiewania przez niektórych ludzi przywódców chłopskich, którzy powrócili z emigracji politycznej!

Rozpisał się na ten temat „Przodownik Wiejski” — organ dla instruktorów Centralnego Związku Młodej Wsi „Siew”

Nie wchodzimy już w to, że ocenianie roli Witosy w roku 1920 oraz jego znaczenia wogóle dla Polski — nie mogą się podjąć młodzi ludzie.

Chodzi nam raczej o to, kto zaczął tak napisać? — Kto podyktował słowa pełne oszczerstw i kalumnij na człowieka, którego cały ruch ludowy uważa za swój symbol — o czym tak pięknie pisał „Zwrot” oraz mówił ks. Lubelski w swej sejmowej interpelacji.

I wiemy komu na pomniejszaniu roli Witosy w Polsce szczególnie zależy! Wiemy nawet kto do roboty wykonawczej w tej materii został odkomenderowany! Pisaliśmy już o tym w naszej gazecie!

Wychodzi na wierzch nienawiść do Witosy — dawniejszych liderów „Wyzwolenia” a obecnych renegatów prawdziwego ruchu ludowego! Ale równocześnie ujawniła się również podła metoda walki z tyłu, pokryjomu znienacka — nożem w plecy o zmroku! I tą „mokną robotą” poleciono wykonać młodym ludziom! To już doprawdy perfidia do ostatnich granic dochodząca!

Nie odpisywalibyśmy na tego rodzaju wyczyny w czasach normalnych, albo innymi metodami — ale takie właśnie metody należy napiętnować!

Nie dziwimy się wcale gdy np.: taki „Zespół” atakuje Prezesa Witosy. Bo od tego on jest! Ale organ młodzieży, który w dodatku ma służyć jednostkom kierowniczym w or-

ganizacji — gdy w ten sposób zaczynają na to!

Wiem się pytamy, gdzie karność z nich wyrośnie?! Pocieszymy się u Was? Kto ma rację wy z „Przodownika” podbechtani przez konkurentów? Ślini się na Witosy, a koła rentów Witosy, czy też wasz dół?! Odpowiedźcie sobie sami!

Swor.

Zajście w redakcji „Przewodnika Wiejskiego”

Z Warszawy donoszą:

W redakcji „Przodownika Wiejskiego”, głównego organu czołowych działaczy „Siewu”, pojawili się w piątek trzej akademicy ludowcy Błahuszewski, Koronacki i Karolczuk. Przybyli zażądali zamieszczenia odpowiedniego oświadczenia w związku z notatką, zamieszczoną w „Przod-

downiku”, która zdaniem ich narusza cześć działaczy ludowych. Ponieważ obecny w redakcji redaktor odpowiedzialny Szczurba, oświadczył, iż nie może dać natychmiastowej odpowiedzi, czy żądane oświadczenie zostanie zamieszczone, został on spoliczkowany.

Uwolnienie ludowców

Łódź (PAA). Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę dwóch członków Stron. Ludowego, Reszta J. i Bedy A., oskarżonych o kolportaż nielegalnych ulotek, wzywają-

cych do bojkotu wyborów sejmowych.

Sąd oskarżonych uwolnił od winy i kary.

Patriotyczne stanowisko chłopów C. O. P.

Łańcut, (PAA). W przepełnionej sali Domu Ludowego w Wierzawicach, pow. łańcuckiego, odbyło się zebranie Stronnictwa Ludowego, na którym uchwalono jednogłośnie rezolucję:

„każdy, kto by śmiał wyciągnąć rękę po ziemię polską, spotka się ze zdecydowaną postawą chłopów polskich, którzy staną w obronie granic ojczyzny”.

Podobne zebranie odbyło się w

Kolbuszowej, na którym uchwalono pełne zaufanie armii polskiej, gotowość poniesienia jak największych ofiar mienia i krwi w obronie niepodległości.

Zebrania zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Poruszone były również sprawy, dotyczące aktualnych wydarzeń na terenie Stronnictwa oraz sprawy wewnętrzne.

Prezydium Lwowskiego Tow. Rolniczego u min. J. Poniątkowskiego

Warszawa. (PAA). Dnia 19 bm. minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. J. Poniątkowski, w towarzystwie dyr. dep. p. Rudnickiego przyjął prezydium Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego w składzie pp. Myszkowski, ks. Panasia, Zaremba, Sapyta i Malika.

Prezes Myszkowski przedstawił sprawę ostatniego zatargu, wynikłego na zjeździe we Lwowie, który spowodował opuszczenie sali obrad przez przedstawicieli ministerstwa. Po obustronnych wynurzeniach sprawa zatargu została definitywnie i pomysłnie załatwiona.

Prezydium przedstawiło p. ministrowi postulaty rolnictwa małopolskiego w myśl uchwał ostatnich zjazdów. W delegacji brali udział prezes Związku Osadników, p. Sapyta i członek zarządu, p. Zaremba, którzy od-

dzielnie przedstawili sprawę, dotyczące osadnictwa na ziemiach południowo-wschodnich.

Na czoło wysuwają się przede wszystkim sprawy oddłużeniowe i kredytowe, a dalej sprawy zawodowo-kulturalne.

Osadnicy zabiegają o udzielenie im pomocy dla budowy kościołów, kaplic, domów ludowych i szkół, stypendiów dla młodzieży osadniczej, doraźnej pomocy osadnictwu, kredytów dla przeszkolenia młodzieży osadniczej w handlu i rzemiośle, pomocy dla ukończenia 7 klas szkół powszechnych dla tej młodzieży, która ma w ciągu dalszym przejść do przeszkolenia zawodowego, uzyskanie kredytów, umożliwiających zakładanie sadów.

—:—:—

W kilku wierszach:

65-metrowy komin fabryczny cementowni w Opolu runął nagle, grzebiąc w gruzach 2 robotników.

Na fermie, położonej w gminie Bruch, w departamencie Lot et Garonne we Francji, rozegrał się wyjątkowo krwawy dramat rodzinny. Pewien Wioch, Attilio Belarigni, zastrzelił z dubeltówki swych dwóch szwagrow i swego bratanka, następnie dalszymi strzałami ciężko ranił swą siostrę i matkę jednego ze swych szwagrow. Po tej morderczej strzelaninie Belarigni popełnił samobójstwo. Przyczyny krwawego dramatu nie są znane.

W więzieniu Worcester County (stan

Massachusetts) wybuchł gwałtowny pożar. Trzech więźniów zginęło w płomieniach a 15 odniosło ciężkie rany.

Jak donoszą z pogranicza niemiecko-litewskiego w ostatnim czasie wzmożł się na granicy przemyt koni i produktów żywnościowych. Ostatnio celnicy niemieccy przytrzymali w różnych punktach nadgranicznych 26 przemycanych koni. W okolicy Szagothen skonfiskowano 100 kg przemycanego masła.

W St. Gilgen nad jeziorem Wolfgang w Austrii spłonął doszczętnie z nieznanej przyczyny hotel „Zum Seeblick”.

Co piszą inni...

„SIEWOWCY — A POWRÓT PREZESA WITOSA

Centralny Związek Młodej Wsi „Siew”, omawiając w „Przodowniku” powrót prezesa Witosy i jego towarzyszy zajmuje następujące stanowisko:

„Witos, Kiernik, Bagiński, znani na wsi i mieście, po skazaniu ich wyrokiem w Brześciu uciekli za granicę i przebywali przez te kilka lat w Czechosłowacji. Dziś tam są Niemcy, którzy swoje urzędowanie rozpoczęli od aresztowań obywateli i „tutejszych”. Politycy nasi byli zmuszeni zgłosić się pod opiekę Polski, z której kiedyś uszli. Wiadomość o powrocie tych działaczy jest prawdziwa. Tak to przypadki międzynarodowe pomogły Stron. Ludowemu przywołać Witosy do kraju. Przewidywać należy, i tak by prawo nakazywało, że Witos i towarzysze pójdą do więzienia i po jakimś czasie zostaną wypuszczeni na wolność przedterminowo.

Ton, jakim piszą „siewowcy” z centrali, jest co najmniej mędrkowaty. Panowie ci, żyjący na bruku warszawskim, przypominają mocno z ballady mędrca ze szkiełkiem w oku, chcącego prawić umoralniające nauki. Jak daleko centrala „Siewu” odeszła od wsi, i nie orientuje się w nastrojach swych dołów, to najlepiej świadczy fakt, że z jednego tylko powiatu olkuskiego, w województwie kieleckim, 8 Kół „Siewowych” złożyło swe podpisy i pieczęci pod petycję do Pana Prezydenta RP o amnestię dla Prezesa Witosy i jego towarzyszy!!!

Panowie „Siewowcy” z centrali, wyjdźcie na wieś, do swych członków w olkuskim, a oni was nauczą myśleć i czuć naprawdę po chłopsku! Dancingi, kabarety, kawiarenki i gwar Warszawki, to nie wieś! Tam za malowanymi płotami jest nędza i głód, który zmusza do walki o byt, o prawa, o godność ludzką.

I to jest powodem, że dla „siewowców” na dole w olkuskim, prezes Witos, jest zupełnie kimś innym, niż dla panów „siewowców” z rozbawionej Warszawki.

Cz. P.

CO ROBIŁ PREZES WITOS W CZECHOSŁOWACJI

„Piast” zamieszcza z przemówienia Prezesa Witosy, wygłoszonego na zjeździe powiatowym w Tarnowie:

„Przez 5 i pół lat byłem w Czechosłowacji. Pytań się nie będziecie, dlaczego tam pojechałem — ale ciekawi jesteście, co tam robiłem. Odpowiedź moja bardzo krótka. Nie robiłem nic, a tym mniej nie prowadziłem jakiegokolwiek polityki.

Mimo to spotkałem się z rozmaitymi oszczerstwami i insynuacjami. Raz jeden wyszedłem z rezerwy, kiedy do steru rządu w Czechosłowacji przyszedł p. Hodža. Do niego udałem się, ażeby nalegać, by rząd Czechosłowacji uwzględnił skromne życzenia Polaków.

Pan Hodža rozumny człowiek, znany polonofil, odpowiedział mi, że on stoi na stanowisku co najmniej unii celów obu narodów, uważa, że albo narody słowiańskie pójdą solidarnie i będą żyć i rozwijać się albo rozbite padną ofiarą naporu germańskiego. — Przyrzekł, że zrobi, co będzie w jego mocy. Wizytę swoją jeszcze powtórzyłem.

Niestety — tak się stało, a to ze względu na stanowisko stronnictw szowinistycznie nastrojonych.”

Ś. p.

Zygmunt Wusatowski

W Krakowie zmarł opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 60, śp. mecenas dr Zygmunt Wusatowski, emerytowany pułkownik wojsk polskich, członek i sekretarz Rady Adwokackiej, wybitny przedstawiciel Palestry krakowskiej. Zmarły był jednym z najczynniejszych członków krakowskiego Koła Stronnictwa Ludowego przez 2 lata w okresie bardzo ciężkim dla Stronnictwa stał na czele oddziału krakowskiego. Głęboki szacunek zyskał sobie śp. mecenas Wusatowski w okresie wielkiej wojny, kiedy jako sędzia-audytorski z narażeniem się osobiście chronił przed surowymi konsekwencjami prawnymi wielu patriotów polskich, których władze austriackie skazały za zdradę stanu. Wśród oskarżonych znajdował się wówczas m. in. Wincenty Witos.

W latach ostatnich śp. Zmarły brał udział jako obrońca we wszystkich procesach politycznych ludowców. Zgon. śp. Wusatowskiego wywołał w Krakowie szereg żal a palestrę krakowską i Stronnictwo Ludowe okrył żałobą.

Z Walnego Zjazdu Stron. Ludowego w Koninie

W ubiegłą niedzielę powiat koniński odbył swój walny zjazd powiatowy — pierwszy po przyłączeniu organizacyjnym do województwa Wielkopolskiego. Sala kinowa „Polonii”, przybrana zielonymi sztandarami i portretem prezesa Witosa, wypełniła się delegatami i licznymi gośćmi. Zjazd zagał prezes powiatowy Zawadzki, podkreślając ogromne znaczenie powrotu emigrantów politycznych z prezesem Witosem na czele dla konsolidacji chłopów i całego społeczeństwa — w chwili, gdy waga losy pokoju światowego. Prezes Zawadzki złożył następujące oświadczenie: „Chłopi w czasach przeszłych, gdy toczyła się walka o odzyskanie niepodległości państwowej, w walce tej składali życie i mienie, uważając za najcenniejszy skarb chłopski własne Państwo. W obliczu obecnej sytuacji oświadczamy, że każdy atak na granice Rzeczypospolitej Polski spotka w nas niezłomnych bojowników i obrońców niepodległości Państwa Polskiego”.

Oświadczenie powyższe zostało przyjęte hucznymi oklaskami i okrzykiem na cześć Armii i prezesa Witosa.

Złożone sprawozdanie z rocznej działalności nie wywołało szerokiej dyskusji, gdyż pracę, o której prezes mówił, wszyscy widzieli. Każde wspomnienie pracy ludowców, przypomina przykre i koszmarnie obrazy niedalekiej przeszłości — jak sposób przeprowadzenia wyborów rad gminnych i zarządów gminnych. Może po tak nastrojowej chwili nie chcieli poruszać tych „świństw”, robionych przez różnych przewodniczących poczynając od hrabiów, a skończywszy na nauczycielach i to jeszcze w oczach wójtów i przedstawicieli starosty. Woleli swe żale przedstawić delegatowi Zarządu Woj. S. L. po zebraniu.

Trudno — ale gdy to ktokolwiek słyszy to przyznać musi, że chłop polski, który przeszedł życie organizacyjne Stronnictwa Ludowego, jest daleko więcej obywatelsko uświadomiony, od (na szczęście nie wielu ich już jest) sanacyjno-ozonowych „patriotów”, żerujących po wsiach na tustych posadkach, względnie drżących o swoje włości jeszcze nie rozparcelowane.

Po sprawozdaniach i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, przewodnictwo objął delegat Zarządu Woj. p. Siudak z Poznania, celem przeprowadzenia zarządu pow. Jednocześnie prezesem nadal został wybrany p. Zawadzki, a spośród zgłoszonych 28 kandydatów do zarządu

wybrano 10 członków zarządu, 5 członków zastępców i Komisję Rewizyjną. Następnie p. Siudak zapoznał zebranych w krótkim referacie z sytuacją obecną, zwłaszcza z polityką zagraniczną, biorąc pod uwagę ostatnie wypadki aneksji Czechosłowacji i Kłajpedy przez Niemców oraz Albanii przez Włochów.

Ze względu na konieczność opuszczenia sali zaniechano dyskusji, a uchwalono następujące rezolucje:

Oświadczenie złożone w zagałowaniu zjazdu zostało przyjęte jako pierwszy punkt

rezolucji.

2) Zjazd wita z wielką radością powrót emigrantów politycznych z Witosem na czele w chwilach tak potrzebnych dla państwa i przesyła im z serca płynące pozdrowienia.

3) Zjazd oświadcza, że chłop dąży do świadectwa prawdziwego w roku 1920. — Obecnie należy dążyć do zupełnego zespolenia mas ludowych z państwem, toteż Zjazd domaga się zrównania ich w prawach, obowiązkach z innymi warstwami narodu. Obecny.

Witos przewodniczącym gminnego komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Dnia 12 kwietnia br. odbyło się zebranie gromad gminy Wierchosławice i zaproszonych gości w Wierchosławicach, celem wyłonienia gminnego komitetu P. O. P.

Na wniosek zarządu gminnego gminy Wierchosławice, jednogłośnie i wśród entuzjazmu przewodniczącym gminnego komitetu P. O. P. wybrano W. Witosa.

Manifestacje racławickie w kielecczyźnie zostały odwołane

Na dzień 23 kwietnia br. ludowcy przygotowywali we wszystkich powiatach województwa kieleckiego manifestacje racławickie, na których chłopci tych powiatów mieli wypowiedzieć się, jakie zajmą stanowisko wobec grożącego niebezpieczeństwa wojennego. Poza momentami natury ściśle patriotycznej, ludowcy zamierzali publicznie dopominać się od czynników miarodajnych przyspieszenia, wspomnianej przez Pana Prezydenta RP zmiany ordynacji wyborczej.

Jednak ze względu na napiętą sytuację międzynarodową, Zarząd Wo-

jewódzki S. L. w Kielcach, na polecenie NKW wszystkie zapowiadane manifestacje odwołał.

Chińczycy zwyciężają

Według komunikatu oficjalnego ofensywa chińska rozwija się dalej z dużym powodzeniem. Komunikat ten donosi między innymi:

„Linie japońskie od kilku dni są gwałtownie atakowane przez nasze oddziały i w wielu punktach załamują się. Na ca-

łym froncie długości 2.500 kilometrów od prowincji Szansi na północy do Kantonu na południu oddziały nasze posuwają się naprzód. Kanton jest niemal całkowicie otoczony tak, że Japończycy mogą się stamtąd wycofać już tylko w kierunku rzeki Perłowej”.

Według niepotwierdzonych pogłosek Chińczycy wtargnęli do północnych i północno-zachodnich przedmieść Kantonu. Duże znaczenie strategiczne przypisują zdobyciu lotniska japońskiego w górach Pakwanszau na północ od Kantonu. Z lotniska tego startowały samoloty japońskie do nalotów na miasta Chin środkowych i południowych.

Na północy prowincji Szansi Chińczycy zdobyli ważny węzeł drogowy Maosin nad rzeką Żółtą, oraz Czeng Czau ważny węzeł kolejowy na linii Lunghaj—Pekin—Hankau. Japończycy na tym odcinku odparci zostali na 65 kilometrów, na południe od linii kolejowej.

Ofensywa japońska w prowincji Hopen, według doniesień ze źródeł chińskich, miała się załamać. Wojska chińskie odrzuciły tu Japończyków na linię położoną o 70 kilometrów dalej na wschód, w porównaniu z linią zajmowaną przed miesiącem.

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

Sojusz z Polską zasadą polityki rządu Francji

Minister spraw zagr. Bonnet złożył we środę w komisji dla spraw zagranicznych Izby Deputowanych obszerną exposé na temat sytuacji międzynarodowej.

Min. Bonnet przedstawił w szczególności rozmowy swoje, prowadzone z rządem angielskim oraz położył nacisk, że z jego inicjatywy zawarte zostały ostatnio układy, zmierzające do organizacji pokoju w Europie.

Ze szczególnym naciskiem min. Bonnet podkreślił, że Francja uważa sojusz z Polską za jedną z fundamentalnych zasad swej polityki zagranicznej. Wskazał on, że aljans ten potwierdzony był po zawarciu francusko - niemieckiego układu z dnia 6 grudnia ub. roku. Toteż Francja z największym zadowoleniem

przyjęła wiadomość o zawarciu układów polsko-angielskich.

Min. Bonnet podkreślił następnie znaczenie układów zawartych z Rumunią oraz wyraził swoją nadzieję, że w najbliższym czasie zacieśnione będą dobre stosunki między Francją i Turcją.

Co się tyczy Sowietów, to prowadzone są pertraktacje w celu otrzymania od nich gwarancji pomocy dla państw sąsiadujących z nimi. Pertraktacje te powinny być wkrótce uwieńczone powodzeniem.

W ciągu swego exposé min. Bonnet poruszył sprawę stosunków francusko - hiszpańskich, wyrażając nadzieję, że doprowadzą one wkrótce do zadawalającego załatwienia wszystkich spraw, będących w zawiesz-

Jedni twierdzą — i ta wersja wydaje się najprawdopodobniejszą, że sesja sejmowa nie zostanie w dalszym ciągu zamknięta tylko ponownie odroczone, ponieważ wobec dzisiejszej sytuacji jest rzeczą pożądaną mieć możliwość zwołania w każdej chwili posiedzenia sejmowego, bez potrzeby zwoływania nowej sesji.

Według innych pogłosek Sejm ma rozpocząć obrady, które mają trwać aż do czerwca. Jeśli by sesja sejmowa odbywała się w dalszym ciągu, to na porządku dziennym będą przede wszystkim sprawy gospodarcze, które w chwili obecnej wymagają specjalnego rozwiązania. Również można się spodziewać, że wniosek pos. Stocha w sprawie tymczasowego obywatelstwa dla żydów uzyska wymaganą liczbę podpisów i wejdzie na porządek sesji sejmowej.

W każdym razie los sesji sejmowej będzie rozstrzygnięty za parę dni.

Kartka wyborcza jak

Z gminy Grodziec K. Konina otrzymujemy opis wyborów zarządu gminnego, który dosłownie podajemy:

„W dniu 3 kwietnia 1939 roku odbyły się ponowne wybory do zarządu gminnego — gdyż pierwsze pod przewodnictwem hrabiego Kwileckiego, nie doszły do skutku.

Rada gminna składa się z 20 radnych, w tym 11 ludowców — reszta Ozon, wybrany przeważnie głosami mniejszości niemieckiej.

W dniu wyborów, przed powołaniem komisji wyborczej, radny Szymkiewicz Marian prosił przewodniczącego Kołowskiego Rafała — nauczyciela — ażeby z grupy ludowej powołał jednego członka do komisji wyborczej. Przewodniczący odpowiedział odmownie, twierdząc, że ustawa daje mu dowolność w powoływaniu członków i powołał 2-ch z grupy przyjaciół wójta.

Rozpoczęło się głosowanie na dwóch zgłoszonych kandydatów, tj. dotychczasowego wójta Swędrowskiego i kandydata ludowców Kowalskiego Michała. Grupa ludowców oddała 11 głosów na Kowalskiego — w grupie przyjaciół wójta było tylko 8 radnych, gdyż jeden był nieobecny.

Przy obliczaniu głosów, stał się „cud“. Kowalskiemu naliczyli głosów 10, a Swędrowskiemu 9. Wówczas delegat starostwa oświadczył, że kandydat na wójta musi otrzymać głosów połowę plus jeden, tj. jedenaście.

Zarządzono głosować jeszcze raz na wójta z tym, że na Swędrowskiego kazano oddać kartki czyste, a na Kowalskiego pisane z jego nazwiskiem. Wynik głosowania ogłoszono ten sam, mimo, że i tym razem wszyscy radni ludowcy w liczbie 11-tu głosowali solidarnie. Wójta nie wybrano.

Delegat starostwa zarządził dal-

sze wybory na podwójciego i 2-ch ławników.

Aby uniknąć jednej kandydatury — zgłosiliśmy swego kandydata, jednak w głosowaniu udziału nie braliśmy. Fałszerstwo w poprzednich

wywiadach, których nie warto powtarzać.

Na dzień 18 kwietnia wyznaczono wybory po raz trzeci. Wiedząc o nieustępliwym stanowisku wójta i prze-

sy, że Kowalskiemu naliczyli 9 a Swędrowskiemu 11. Głosy z kopert przewodniczący wyjmował pod stołem, rozwijając parę tylko naszych głosów — dalszych już nie rozwijał, a wynik ogłosił taki, jaki sam chciał.

Michał

dwóch głosowaniach, aż zbyt jaskrawo się uwidoczniło. Na podwójciego oddano 8 kartek, naszą grupę jednastu nie oddała, siedząc na miejscu. Przy wyborze ławników, również zgłosiliśmy swego kandydata — jednak nie głosowaliśmy. Wynik ten sam — 8-miu radnych głosowało — 11-tu nie.

Wybory nie doszły do skutku — toteż pod naszym adresem wójt i przewodniczący rzucili parę głupich

wodniczącego wobec naszego kandydata, przygotowaliśmy kartki do głosowania, z których jedną pozwalamy sobie przesłać Szan. Redakcji.

Ta duża kartka do głosowania nie nam jednak też nie pomogła, gdyż ze strony przewodniczącego była świadoma wola oszustwa.

Po oddaniu głosów, przewodniczący (nauczyciel) przy współudziale hrabiego Kwileckiego i jeszcze jednego członka komisji tak liczył gło-

Cóż mieliśmy dalej robić — zakleliśmy siarczyście na takie jawne oszustwo — popatrzyliśmy litościwie na „wybrańców“, którzy mieli miny złodziei i, nie chcąc dłużej znajdować się w gronie oszustów, opuściliśmy lokal wyborczy. Wyszło nas 11-tu chłopów, zostało 9-ciu. Oczywiście dalsze wybory były przez to uniemożliwione — ale czy nam chodziło o to, by wybory uniemożliwić — nie — chcieliśmy tylko, uczciwie, rzetel-

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

70)

Okazało się jednak, że ten szczegół właśnie był najzupełniej realny. Wilhelm Ernin zdziwił się nawet, że dr Johnke nic o tym nie wie. Owszem, pod rozległym tarasem pałacu mieściły się przecież głębokie podziemia. Dwie, a może nawet trzy kondygnacje. Górne służyły jako piwnice, a na najniższej znajdowało się jezioro, z którego wody wypływały na zewnątrz, zasilając staw, zwany Dunajem.

Młodzi Erninowie nie przypuszczali wcale, aby ta pogawędka mogła mieć jakieś poważniejsze następstwa. A tymczasem dr Johnke zabrał się do przestudiowania zagadnienia ukrytych skarbów z taką samą solidnością i pedanterią, z jaką uczony geolog przystępowałby zapewne do określania pokładów ziemi. Przede wszystkim więc korzystając z przerwy w zajęciach szkolnych — były wtedy Zaduszki — pojechał do Warszawy i przesiedział tam całe dwa dni, poświęciwszy ten czas całkowicie na mozolne szperanie po wszel-

kich dostępnych dlań bibliotekach i księgozbiorach, interesując się szczególnie materiałem historycznym, dotyczącym okresu wojen szwedzkich.

Z wycieczki tej powrócił z notatkami, których treść potwierdzała w pewnym stopniu jego przypuszczenia co do realności podstaw legendy o ukrytych skarbach. Dowiedział się mianowicie, że za czasów króla Jana Kazimierza żył i grał wielką rolę przy dworze książę Wasyl Ostrogski — bratanek Janusza, znakomitego niegdyś kasztelana krakowskiego. Ze śmiercią kasztelana zakończyła istnienie starsza linia możnego rodu. Wasyl był założycielem linii młodszej, a jako spadkobierca zebrał w swych rękach olbrzymie bogactwa.

Dr Johnke w swych poszukiwaniach natrafił na pewien manuskrypt, będący, jakbyśmy dziś powiedzieli, reportażem z pewnej uroczystości dworskiej. Nieznany kronikarz stwierdził w tym opisie, że postacią, która zwracała najwięcej uwagi na

zamku, ze względu na przepychy swego stroju, był książę Wasyl Ostrogski. Był odziany wprawdzie jak każdy szlachcic po polsku, w żupan i kontusz, ale na ramionach miał wspaniałą płaszcz ze szkarłatnego jedwabiu, podbity gronostajami, niczym królewski, a na głowie mitrą książęcą, którą Ostrogscy odziedziczyli podobno po swych przodkach — udzielnych książach halickich. Otóż ta mitra, jako że służyła niegdyś potomkom wielkiego Ruryka (przedstawiała cały majątek. Zdobiło ją — jak zanotował ów kronikarz — z górą tysiąc pereł, trzysta rubinów i krzyż grecki, wyrzeźbiony z jednego olbrzymiego szmaragdu.

To jeszcze nic. Kiedy książę Wasyl odrzucił niedbale poły swego purpurowego płaszcza i wziął się zawiadaczając po dboki, wtedy zobaczyli wszyscy, że klamrę jego złotego pasa zdobi drugi szmaragd olbrzymiej wielkości. Zobaczyli też przepyszną głowicę karabeli kniaziewskiej, która lśniła się jak tęczą, tak gęsto była obsypana diamentami.

Kronikarz dodał przy tym i łatwo było poznać, że sprawia mu to szczególną przyjemność, iż obecni na o-wym przyjęciu wielcy posłowie: wenecki, angielski i francuski, „aże języka w gębie zapomnieli, patrząc

na te wspaniałości i jeden drugiego pytał, co by to mógł być za władca, który osobiście zjechał na zamek króla jegomości“.

Bardzo byli podobno zdumieni wielcy posłowie zagraniczni, kiedy im powiedziano, że ten wielmoża to nawet nie wasal, ale zwykły poddany polskiego króla. A przy odjeździe z uroczystości książę Wasyl zadziwił ich jeszcze więcej. Towarzyszył mu bowiem liczny orszak jeźdźców odzianych w złote pancerze i siedzących na koniach, których rzędy w świetle pochodni wprost jarzyły się od klejnotów.

Najcenniejsza była, oczywiście, ta część zapisek, gdzie mówiło się o miejscu przechowania tych wszystkich skarbów. Kronikarz w sposób bardzo dla kniazia pochlebny pokreślił, że Wasyl Ostrogski nie odstąpił osoby królewskiej jak to uczyniła większość możnych panów i znaczna część szlachty. Odprawiwszy pogardliwym słowem posłów wielkiego hetmana litewskiego, którzy namawiali go do zdrady, wyszytyłował książę Wasyl własnym sumptem dwa regimenty dragonów, a drugie dwa piechoty i na ich czele wyruszył na Szwedów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

byk - a jednak oszukali

nie wybory przeprowadzić — a jeżeli na nasze sprzeciwy nikt nie reaguje — starostwo nie przysła delegata — a komisja wyborcza gwizdże na okólnik P. Premiera

„kartki“.

Przewodniczący komisji wyborczej — oczywiście znowu nauczyciel — i z tymi „kartkami“ dał sobie radę. Ile kartek chciał, tyle ich rozwinął, odczytując wszystkie... pod sto-

Przewodzki i zaczął agitować za sobą, wołając: „Ja mam więcej rozumu, jak wy wszyscy!“. Na to radny Błaszczyk zwrócił uwagę, że to jest lokal wyborczy i agitacja nie jest dozwolona. I — o dziwo — policjant spiral-

radni ludowcy w liczbie 10 opuścili lokal wyborczy, nie przystępując do wyboru ławników.

Następnego dnia dziesięciu radnych i 38 delegatów rad gromadzkich udało się pieszo 50 km do pana sta-

Kowalski

Tyle nasi informatorzy.

Nadmieniamy, że reprodukowana powyżej „kartka“ wyborcza została przez nas wiernie oddana. A więc ta sama wysokość pisma i te same wymiary „kartki“, ciągnącej się na naszych kolumnach poprzez pełne 7 łamów. A więc nie kartka wyborcza, lecz formalny plakat.

Radni-ludowcy z gminy Grodziec chwycili się — jak widzimy — sprytnego fortelu. Ponieważ rozmiary kartki wyborczej nie są ustawą przepisane, wydrukowali owe plakaty, a to w tym celu, ażeby mogli z daleka skontrolować, przy rozwijaniu tych „kartek“ przez przewodniczącego, ile tych „kartek“ oddano. Dodać jeszcze musimy, że wszyscy jedenastu radnych ludowców gotowi są złożyć przysięgę, że głosowali za każdym razem na swego kandydata — Michała Kowalskiego za pomocą powyższej

łem i znowu mu wypadło, że wójtem został Swędrowski!

Słowem, kartka wyborcza jak byk, a jednak oszukali!!!

I co na to wszystko powiedzieć? Najostrejsze napiętnowanie takiego postępowania byłoby formą aż na zbyt łagodną!

Jedno trzeba podziwiać: cierpliwość i takt chłopów, wykazanego wobec takiego chamstwa popełnianego bezwstydnie i przez nauczyciela państwowego i przez „pana hrabiego“!!!

I właśnie tę cierpliwość i ten takt powinny władze, które przystąpiły do przeprowadzania śledztwa, wziąć szczególnie pod uwagę!

Bo zaiste, cierpliwość i takt radnych ludowców z gminy Grodziec to najlepsze wykazanie wyrobienia obywatelskiego chłopów ludowców!!!

I takich prawo powinno szczególnie bronić!!! — bo od takiego łajdacstwa do... samosądu o krok tylko!!!

z radnym Błaszczykiem drugi protokół karny.

Ludowcy głosowali solidarnie, oddając na Błaszczyka 10 głosów, co wszyscy dziesięciu poświadczają przysięgą. Przewodniczący odczytał atoli tylko 8, przydzielając resztę głosów obszarnikowi!

To samo powtórzyło się przy głosowaniu „ścisłym“!!! Protesty radnych ludowców nic nie pomogły! Pan przewodniczący robił, co chciał.

Nie inaczej działo się przy wyborze podwójciego. I tutaj przewodniczący odczytywał kartki radnych ludowców na korzyść kandydata ozonowego. Po bezskutecznym domaganiu się okazania wszystkich kartek,

roستی w Kaliszu, szukając tam sprawiedliwości. Czy ją tam znaleźli, dotąd nie doniesiono nam.

Te dwa jaskrawe przykłady, po parte przysięgą zainteresowanych radnych, mają swoją wymowę. Przede wszystkim wynika z nich, jak dalece wżarła się w pewne sfery demoralizacja z czasów BBWR, — że już teraz nawet zarządzeń premiera rządu się nie szanuje!!! I kto to ich nie szanuje? Ano, ozonowcy, ci ludzie, którzy ostatnio tyle deklamowali, że mają pełne zaufanie do rządu. A czy ignorowanie zarządzeń premiera rządu jest wyrażaniem zaufania? (St. K.)

Nie inaczej było w gminie Brudzew, pow. kaliskiego

W gminie Brudzew, pow. kaliski, odbyły się wybory dnia 6 kwietnia pod przewodnictwem p. Leona Szurka. Na wójta zgłoszono dwóch kandydatów, ze strony ludowców Jana Błaszczyka z Blizanowa, ze strony Ozonu obszarnika Przewodzkiego Józefa z Brudzewa.

Radnych ludowców było na posiedzeniu 10, a stronników obszarnika tylko 8. Przewodniczący powołał do komisji wyborczej samych tylko stronników obszarnika, odpowiadając ludowcom, że ustawa nie przewiduje pełnomocników kandydatów. Przewodniczący wraz ze sekretarzem gminnym i komendantem posterunku P. P. w Blizanowie odbył z człon-

kami komisji wyborczej półtora godziną naradę w osobnym pokoju, poczym przystąpiono do głosowania.

Podczas głosowania radny Błaszczyk zauważył, że kartka z jego nazwiskiem odczytana została na korzyść obszarnika Przewodzkiego. Na prośbę, aby pozwolono kartkę tę sprawdzić, przewodniczący odpowiedział: „Możecie protestować!“. Kiedy radny Błaszczyk odpowiedział, że chłopci mają już dosyć różnych protestów i chcą wyborów sprawiedliwych, — obecny (?) przy wyborach komendant posterunku P. P. spisał z radnym Błaszczykiem protokół karny!

Do głosu zgłosił się obszarnik

Z łączki wyborczej...

Dlatego, że w lokalu wyborczym rozmawiano, unieważniono wybory do rad gminnych

Z wszystkich stron województwa kieleckiego nadchodzą dalsze wiadomości, o nadużyciach wyborczych i unieważnieniu wyborów w tych gminach, gdzie ludowcy uzyskali większość. W powiecie opatowskim unieważniono wybory w gminach: Ćmielów, Częstochowice, Ożarówce i Opatów. W gminie Ćmielów i Częstochowice unieważniono wybory dla-

tego, że w lokalu wyborczym podczas głosowania rozmawiano!... No i cóż, pomogły okólniki Pana Premiera o czystości wyborów, kiedy różne pisarczyki sobie z nich kpią!

W gminie Czarnociń, pow. Pińczów, ludowcy wnieśli protest wyborczy, ale tym razem Starostwo wyborczy zatwierdziło.

Ludowcy w Jędrzejowie wnoszą protest wyborczy

W dniu 16 kwietnia br. odbyły się w Jędrzejowie wybory do rady miejskiej. W okręgu wyborczym nr I ludowcy wnieśli protest wyborczy z

powodu nadużyć takich się dopuściła komisja wyborcza w tym okręgu podczas obliczania głosów.

4 trupy w płonącym samochodzie

Straszna katastrofa w Katowicach

W ub. czwartek o północy u zbiegu ulic Zamkowej, Peowiaków i Chorzowskiej w Katowicach miała miejsce wstrząsająca katastrofa, w której cztery osoby poniosły śmierć, a jedna została ciężko ranna.

Mianowicie z Rynku w kierunku Siemianowic jechał ul. Zamkową tramwaj prowadzony przez motorniczego Alojzego Lasoka z Chorzowa II. Na skrzyżowaniu tor tramwajowy przecina ulicę na wskos. Gdy motorniczy wjeżdżał już na skrzyżowanie tych ulic, zauważył w pewnym momencie zderzający od strony Wełnowca samochód osobowy, jadący z szybkością około 70 km na godzinę. Motorniczy, przeczuwając jakieś nieszczęście, momentalnie przyhamował i zatrzymał tramwaj na środku ulicy, jednakże tak, że — jak to wykazały pomiary przeprowadzone w toku dochodzenia policyjnego — szofer mógł ominąć tramwaj zarówno z jednej jak z drugiej strony. Niestety nie udało mu się to z powodu nadmiernej szybkości oraz stracenia orientacji. Nastąpiło gwałtowne zderzenie, przy czym samochód wbił się w przód tramwaju. Przód samochodu splaszczyl się, jak harmonia, przy czym nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną, która rozlała się w całym wnętrzu woza. Równocześnie w akumulatorze samochodowym nastąpiło krótkie spięcie, toteż benzyna zapaliła się i w ciągu kilku sekund cały samochód stał już w płomieniach.

Motorniczy, widząc niebezpieczeństwo, wezwał pasażerów w liczbie 40 do opuszczenia woza, przy czym rzucił się na ratunek, w czym dzielnie pomagał mu niejaki Władysław Jeleń z Wełnowca oraz Leon Nawrot. Niestety pomoc była bardzo utrudniona, gdyż do płonącego samochodu trudno było się zbliżyć, przyczem wskutek zderzenia drzwiiczki samochodu były tak zaciśnięte, że w żaden sposób nie dało ich się otworzyć. W pewnej chwili przez okno samochodu wychyliła się jakaś postać owinięta w płaszcz. Wtedy Jeleń doskoczył do samochodu i wyciągnął przez okno owego pasażera, którym okazał się Moszek Gold. Doznał on jednak bardzo ciężkich poparzeń. W czasie akcji ratunkowej dotkliwych poparzeń rąk i twarzy doznał również Jeleń.

Pozostałych pasażerów samochodu nie można było w żaden sposób wydobyć, gdyż nie pozwalał na to silny ogień.

Przybyła na miejsce straż pożarna po rozpaczliwych wysiłkach zdołała wreszcie ogień ugasić, jednak wszyscy pasażerowie już nie żyli, gdyż zostali dosłownie usmażeni.

Przy kierownicy w normalnej pozycji znajdowało się ciało spalonego szofera Karola Bieleckiego z Wełnowca, (Mieleckiego 5). Obok niego znajdował się trup st. posterunkowego z I Komisariatu Policji w Katowicach Jędraka Pawełczyka z Wełnowca (Mieleckiego 19). W tyle znajdowali się Antoni Freihöfer ze Świętochłowic (Apteczna 2) oraz Franciszek Lipok, urzędnik Zakładów Południowych, zamieszkały w Katowicach przy ul. Damrota 8.

Na miejsce strasznego katastrofy przybył prokurator Sądu Okręgowego Rowiński oraz funkcjonariusze

Brodniewiczem na czele. Przeprowadzono natychmiast dochodzenia i pomiary, poczym prokurator zezwolił na przewiezienie zwłok do kostnicy. Spalony samochód zawleczono do re-

mizy straży pożarnej w Katowicach. Samochód był własnością inż. Andruszkiewicza. Jak twierdzą, wszyscy spaleni wracali w stanie podchmielonym.

Włożył lufę do ust i strzelił

W „Grand Hotelu“ przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi targnął się na życie, przybyły z Warszawy kupiec, 41-letni Jerzy Budłowski, zam. w Warszawie przy ul. Żytniej 20. Budłowski zainstalował się w pokoju nr 335 i nad ranem około godz. 5.30 służba zaalarmowała dyрекcję na skutek strzałów. Gdy wstąpiono do jego pokoju, zastano Budłowskiego rannego.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził strzały z rewolweru mniejszego kalibru. Budłowski w celu samobójczym włożył lufę do ust i strzelił, przy czym kula przebiła kark i wyszła koło kręgów górnych. Rannego przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Właściciele oberży uwieźili jej dzierżawcę

Niezwykły rodzaj załatwienia jakichś sporów osobistych wynaleźli współwłaściciele oberży w Racicach pod Kruszwicą, senior i junior Heliodorzy Bembenkowie. Oberżę tę prowadził pod firmą swego nazwiska dzierżawca jej, Marian Buczkowski. I z nim to właśnie w następstwie jakichś na razie niewyjaśnionych zażaleń i nieporozumień Bembenkowie postanowili załatwić się „we własnym zakresie“. Zastosowali do niego mianowicie „areszt domowy“, zamykając od zewnątrz drzwi do jego mieszkania na żelazne sztaby i kłódki. Uwięziony wszczął alarm, ścignięto policję aż z Kruszwicy, policjanci rozerwali sztaby i kłódki i uwolnili więźnia.

Bardzo to się nie podobało Heliodorowi Bembenkowi i dla zadokumentowania tego zaczęli się przy oknie i przechodzącym koło nich uwolnionego ich więźnia — oblali od stóp do głów jakimś niemiłym płynem.

Policja z całego zajścia spisała protokół.

Pojawiła się kometa największa od 30 lat

Obserwatorium w Oslo zawiadomiło centralę astronomiczną w Kopenhadze o odkryciu jasnej komety, widzialnej gołym okiem. Odkrycie to zostało potwierdzone w obserwatorium poznańskim dnia 18 bm. w godzinach wieczornych.

Kometę zaobserwowano nisko nad północnym horyzontem w pobliżu gwiazdy Gamma Andromedy.

Blaskiem dorównuje ona gwiazdom 2 i pół wielkości. Posiada warokoch długości około 4 stopni. Kometę przemieszcza się na niebie w kierunku wschodnio-północnym o 4 stopnie na dobę.

Kometę należy zaliczyć do najjaśniejszych zjawisk tego rodzaju w ostatnim 30-leciu.

Nie chce wracać do „raju“ hitlerowskiego

Z pogranicza do szpitala powszechnego w Lublińcu przywieziono umundurowanego żołnierza armii nie-

mieckiej, który, uciekając z Niemiec przez zieloną granicę wraz z innym żołnierzem niemieckim do Polski, został przez niemieckich urzędników granicznych lekko postrzelony. Towarzysz jego podobno został jeszcze na niemieckim terenie zabity.

W czasie przesłuchania przez władze polskie żołnierz niemiecki zeznał, że pochodzi z Berlina i wraz z zabitym kolegą przebywał na terenie Sudetów, skąd zamierzali zbiec do Polski.

Zapytany o przyczynę ucieczki do Polski, oświadczył, że w Niemczech panuje obecnie taki głód i nędza, że coraz częściej słychać o dezercjach wojskowych z szeregów armii niemieckiej.

Gdy mu zwrócono uwagę na przysłówie niemieckie, głoszące, że „In Polen ist nichts zu holen“, oświadczył on, że woli raczej pozostać w najgorszych warunkach życiowych w Polsce, niż wrócić do „raju“ hitlerowskiego.

Trzy zamachy samobójcze

Trzy większe samobójstwa zanotowano ostatnio w Warszawie. Z okna IV piętra klatki schodowej w domu przy ul. Nowolipki 14 wyskoczyła 30-letnia kobieta o nieznanym nazwisku. W stanie b. ciężkim przewieziono ją do szpitala na Czystem.

Na linii Warszawa—Włochy w pobliżu mostu kolei radomskiej, rzucił

się pod pociąg elektryczny 40-letni mężczyzna nieznanego nazwiska i adresu. Został on zmasakrowany.

W mieszkaniu dra med. Józefa Lubczyńskiego (Filtrowa 65) otruli się gazem świetlnym 25-letnia służąca, Pelagia Szklarska. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala Przem. Pańskiego, gdzie zmarła.

Autobus z 16 pasażerami wywrócił się

Na 2 km od Olkusza w kierunku Wolbromia autobus należący do przedsiębiorstwa samochodowego Zagłębia Dąbrowskiego z nieustalonej na razie przyczyny, zjechał z szosy

i wywrócił się do rowu do góry kołami. W autobusie znajdowało się 16 pasażerów i dwie osoby obsługi.

Wskutek wypadku 5 osób odniosło cięższe obrażenia.

Młodociany detektyw wykrył szajkę złodzieiów biletów peronowych

Na dworcu głównym w Warszawie grasowała szajka złodzieiów biletów peronowych. Złodzieje wkładali w otwór automatów papier, uniemożliwiając wypłacanie opłaconych biletów. Kiedy podróżni odchodzili, by złożyć reklamację, złodzieje wyjmowali papier i bilet, który sprzedawali innej osobie.

Policja aresztowała 16-letniego Szymona Misztat. Okazało się, że chłopiec jest niewinny, wobec czego zwolniono go. Oburzony podejrzeniem oświadczył on, że nie spocznie, dopóki nie wykryje złodziejasków. Młodociany detektyw-amator zwerbował kilku kolegów i roztoczył dyskretną opiekę nad automatem. Po

kilku dniach obserwacji, młodzi detektywi schwytali 17-letniego Michała Pirowicza (Wawer), gdy wyciągał z automatu bilet peronowy. Dwaj inni złodzieje zbiegli.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 25 kwietnia 1939

Wtorek: Marka

Wschód słońca: 4.19; zachód 18.48

Środa: Opieki św. Józefa

Wschód słońca: 4.17; zachód 18.50

Czwartek: Piotra

Wschód słońca: 4.15; zachód 18.51

SAMOBÓJSTWO 18-LETNIEJ ROMANTYCZKI

Lubartów. W Lubartowie targnęła się na życie 18-letnia Maka Sandberg, wypijając większą ilość esencji octowej. Desperatka przewieziona do szpitala w Lublinie zmarła. Przyczyną kroku samobójczego był zawód miłośny.

NOŻEM ZAKŁULI PRZECIWNIA

Łódź. W polu na Żabieńcu opodał toru przy ul. Limanowskiego, znaleziono zwłoki mężczyzny. Dochodzenie ustaliło, że zabitym był 34-letni Artur Miler zam. Żabieniec 6. Miler pchnięty 7 razy nożem i to z wielką siłą, doznał rany głowy, brzucha, tuż po uraz kręgosłupa w karku, co spowodowało śmierć. Policja zatrzymała dwóch podejrzanych osobników pod zarzutem morderstwa, jednak nazwiska zatrzymanych ze względu na toczące się śledztwo na razie trzymane są w tajemnicy.

PROCES OBYCZAJOWY KOBIET

Łódź. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczył się proces obyczajowy o morderstwo na tle nienormalnej przyjaźni między kobietami. Na ławie oskarżonych zasiadła Elza Streich, która w dniu 6. 10. r. ub. w ogrodzie przy ul. Wólczańskiej strzeliła do 20-letniej Heleny Włodarczykowej i do swej rywalki 45-letniej Rybickiej. Od ran postrzałowych Rybicka zmarła w szpitalu. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu przemówienia stron Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Elza Streichówna została skazana za zabójstwo Rybickiej i usiłowanie zabójstwa Włodarczykowej na 10 lat więzienia.

SIEKIERĄ ZABIŁ OJCZYMA

Łódź. We wsi Rzaśnia pow. radomskiego na tle sporu rodzinnego doszło do krwawej zbrodni. Między 54-letnim Ignacym Jamrozińskim, a jego pasierbem 38-letnim Romanem Mojżkiem istniał dawny spór, gdyż Mojżek domagał się ustąpienia mu całej gospodarki. W czasie jednej z takich awantur Mojżek schwytał siekiere i potężnym ciosem rozpiął ojczymowi głowę, kładąc Jamrozińskiego trupem na miejscu.

WILKI W OKOLICACH ŁODZI

Łódź. W okolicach Łodzi w ostatnich dniach pojawiły się wygłodniałe wilki, które dobierają się do zagród i porywają inwentarz. Nocy ub. jednego wilka chłopci zabili widłami w zagrodzie Jana Kuzika we wsi Wiskitna, w odległości 4 km od granic m. Łodzi.

5 TRUMIEN SPROFANOWALI ŚWIĘTO-KRADCY

Sambo. W Radłowicach pod Sambożem nieznanymi złoczyńcy włamali się do grobowca rodziny Barańskich w miejscowym kościełku. Złoczyńcy otworzyli i przetrzasnęli pięć trumien, w których jednak nie znaleźli żadnych kosztowności.

NAGŁY ZGON W POCZEKALNI LEKARZA

Siedlec. W poczekalni naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Siedlcach zmarł nagle na udar mózgowy przybyły na komisję lekarską inspektor Fun-

duś Pracy w Siedlcach, 61-letni Aleksander Artyniewicz. Zmarły przybył do Siedlec pół roku temu, przeniesiony z Żyrardowa, gdzie zajmował podobne stanowisko.

103-LETNI STARZEC ZMARŁ W WILNIE

Wilno. Zmarł tu najstarszy mieszkaniec Wilna Judel Glezes, liczący 103 lata i 6 miesięcy. Glezes cieszył się dobrym zdrowiem do 101 roku życia, a po tym zaczął często chorować i ostatnio wcale nie opuszczał łóżka. Wiadomość o jego śmierci wywołała wielkie poruszenie wśród Żydów, którzy tłumnie zeszli się na pogrzeb starca.

WYRODNA MATKA UDUSIŁA NOWORODKA

Garwolin. Mieszkanka wsi Trzcianka w pow. garwolińskim, Emilia Przyborowska, w tych dniach powiła nieślubne dziecko płci męskiej. Po przyjściu na świat dziecka, młoda matka owinęła je w szmaty i udusiła. Zbrodnia wywołała wśród miejscowej i okolicznej ludności wielkie oburzenie.

ECHA KRWAWEGO ZAJŚCIA NA PRZEDSTAWIENIU WIEJSKIM

Lublin. We wsi Miłocin pod Lublinem w maju roku ub., w czasie przedstawienia amatorskiego, wybuchła awantura, w czasie której pobito do utraty przytomności Józefa Jabłońskiego. oP przewiezieniu do szpitala w Lublinie ranny zmarł. Epilog krwawej awantury rozegrał się przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Sąd skazał za udział w śmiertelnej bójce: Stanisława Błaszczaka na 10 lat więzienia, Józefa Błaszczaka na 8 lat, Mirosława Raczynskiego i Jana Kalinowskiego po 3 lata więzienia. Juliana Kuzdrańskiego Sąd uniewinnił.

Ruch spółdzielczy w Gostyniu Z walnego zgromadzenia Spółdzielczego Banku Włociańskiego w Krobi

Krobia. W dniu 18 bm. odbyło się roczne Walne Zgromadzenie Spółdzielczego Banku Włociańskiego w Krobi pod przewodnictwem b. posła p. Marcina Poprawy. Ze sprawozdania wynikało, że Spółdzielczy Bank Włociański wznosi się na coraz wyższy poziom. Bilans zamyka się po obu stronach kwotą 1.061.442,88 zł, a czysty zysk wynosi 22.445,07 zł, który podzielono w następujący sposób: 6% dywidendy od udziałów 4.335,60 zł, na fundusz oświatowy stypendialny dla członków Spółdzielczego Banku Włociańskiego i ich rodzin 1.000,— zł, na odnowienie kościoła parafialnego w Krobi 1.000,— zł, na Fundusz Obrony Narodowej 500,— zł, na biednych

miasta Krobi 100,— zł, na biednych w gminie Krobi 100,— zł, do funduszu zasobowego resztę 15.409,47 zł.

Bardzo interesujący referat wygłosił p. Barański z Potarzycy. Prelegent przedstawił rolę spółdzielczości w życiu gospodarczym naszego społeczeństwa, jak również w życiu wszystkich narodów świata, przy czym podał, że jedynie społeczeństwa, które opierają swoje życie gospodarcze na zasadach spółdzielczości, dźwignąć się mogą na wyżyny. Dyskusja była ożywiona i na bardzo wysokim poziomie. Do Rady Nadzorczej wybrani zostali ponownie pp. Marcin Poprawa i Ignacy Frąckowiak oraz p. Stanisław Barański.

NA ROBOTY ROLNE WE FRANCJI

Katowice. W ciągu marca br. wyjechało do Francji na roboty rolne 589 robotników. W kwietniu br. za pośrednictwem placówki Inspektoratu Emigracyjnego w Mysłowicach wyjadą na roboty rolne we Francji 3 transporty, w łącznej ilości około półtora tysiąca robotników. Są to przeważnie robotnicy, wyjeżdżający na wezwania imienne francuskich właścicieli majątków.

STRASZNY CZYN SZALEŃCA

Suwałki. W Kuklach, gm. Berzniki, młody rolnik, Bronisław Łejmel w przystępie ataku nerwowego podczas kłótni o podział majątku zamordował siekierą swą matkę, 50-letnią Emę Łejmel, następnie rozpiął głowę swej siostrze Jadwidze i jej półtorarocznemu synkowi Marianowi, poczym pozbawił się życia, strzelając sobie w usta z dubeltówki. Jadwigę Łejmel i jej synka odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Zawiadomienie

Na ogólne życzenie naszych klientów, pragnących nabywać tylko polskie wyroby, fabryka nasza wypuściła na rynek

BLANKO

środek do czyszczenia
polerowania
i szorowania
przedmiotów codziennego użytku

Chemiczna Fabryka JAN KAJEWSKI dawn. „BLASK”
Poznań - Starołęka

ZASTRZELENIE PRZEMYTNIKA

Katowice. Strażnik graniczny, pełniący służbę w lesie obok Makoszowej natknął się na przekradającego się z Niemiec do Polski przemytnika, którego wezwał do zatrzymania się. Przemytnik wezwania nie usłuchał i zaczął uciekać. Wówczas strażnik strzelił i trafił przemytnika w serce, kładąc go trupem na miejscu. Zabitym okazał się Gustaw Heller z Nowej Wsi.

SKAZANIE NIESUMIENNEGO INKASENTA

Zamość. Przed Sądem Okręgowym w Zamościu zasiadł Leonard Zalewa, inkasent gminy Nielisz, który w czasie urzędowania z sum zainkasowanych od włościan przywłaszczył około 500 zł. Sąd skazał niesumiennego inkasenta na pół roku więzienia i pozbawienia praw na lat 5.

Ruch organizacyjny KOMUNIKAT

Dnia 7 maja 1939 r. po nabożeństwie odbędzie się w Janowie koło Środy wielka uroczystość poświęcenia pierwszego na ziemiach zachodnich Związkowego Domu Ludowego, wzniesionego ofiarnym wysiłkiem i pracą okolicznych chłopów i młodzieży wiejskiej oraz częściową pomocą samorządu.

Dom ten będzie ogniskiem życia obywatelskiego i gromadnego parafii Mącznik, okolicy jak i powiatu w myśl zasady — „Obywatelska gromada — to wielki człowiek”.

Porządek obrad:

Godz. 9,30 zbiórka o p. Jopka w Janowie koło Środy.

Godz. 10,00 wymarsz ze sztandarami WZMW i Kółka Rolniczego oraz orkiestrą i banderią konną na nabożeństwo do kościoła parafialnego w Mącznikach.

Godz. 10,30 nabożeństwo — po nabożeństwie przemarsz pochodem do Domu Ludowego w Janowie.

Godz. 12,00 poświęcenie Domu Ludowego, którego dokona ks. kanonik L. Rochaski z Mącznik.

Godz. 12,10 uroczysta akademie.

Godz. 14,15 Po akademii dla przyjezdnych inscenizacja sztuki historycznej opr. St. Zbierskiego, osnutej na tle historii Janowa i okolicy pt. „Trzy pokolenia”.

Godz. 15— przerwa obiadowa.

Godz. 19,30 inscenizacja „Trzy pokolenia” — poczym zabawa na sali.

Dojazd szosą — 2 km od stacji kolejowej Środa. Orkiestra doborowa — wieczorem oświetlenie elektryczne. Dla umożliwienia wysłuchania przemówień będą zainstalowane megafony.

W uroczystości weźmie udział szereg wybitnych działaczy ludowych. Niech więc nie zabraknie nikogo — święćmy symbol tężny obywatelskiej zbudzonej wsi.

Na powyższą uroczystość zaprasza

Komitet

WIELKI POŻAR WSI

Krzemieniec. We wsi Nowystaw, pow. krzemienieckiego, w zabudowaniach Mefodiego Trociuka wybuchł pożar. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania niszcząc budynki mieszkalne i gospodarcze na szkodę 25 mieszkańców.

WYKOPALISKA

Krzemieniec. Podczas robót przy budowie gmachu Pedagogium Liceum Krzemienieckiego odkopano stare sklepienie piwnice, w których znaleziono dobrze zachowane szczątki kufli glinianych o charakterystycznych wzorach oraz monety z okresu panowania króla Stanisława Augusta.

ŚMIERTELNY WYBUCH GRANATY

Kowel. 9-letni Dymitr Mielnik zamieszkały w Wiśniówce pow. kowelskiego znalazł pod cerkwią zapalnik od granatu, pochodzący z czasów wojny światowej. Mielnik manipulując gwoździem w zapalniku spowodował wybuch i poniósł śmierć na miejscu.

ROBOTNICZY ROLNI WYJEŻDŻAJĄ DO ŁOTWY

Krzemieniec. W najbliższych dniach wyjeżdża z Krzemienia na roboty rolne do Łotwy partia robotników mężczyzn i kobiet w liczbie ponad 500 osób. Robotnicy ci zakontraktowani zostali na 6-cio miesięczny okres.

ŚMIERTELNY WYPADEK ŚLUSARZA

Łódź. 43-letni ślusarz Stefan Zabłocki podczas remontu parowozów w Kutnie uderzony został ciężkim drgiem w głowę tak silnie, że wskutek pęknięcia czaszki zmarł.

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEM

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAĆ JE MOŻNA W ADMINISTRACJI
W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

Odpowiedzi Redakcji

P. Juszczeń Wojciech, Odrzykoń. Opłacony abonament do końca lipca 1939 r.

P. Kruszewski Bernard, Wólka. W sprawie nieotrzymania gazety zwróciliśmy się do Urzędu Pocztowego Grębów k. Kałuszy, który wyjaśnił, że regularnie gazetę Panu doręcza i że np. „Gazeta Grudziądzka” nr 43 nadeszła dnia 15 kwietnia o godz. 11-tej. Powinien być Pan „Gazetę” otrzymać, jeżeli jednak nie, to prosimy nam o tym donieść.

Radioprogram z Warszawy.

Wtorek, 25 kwietnia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 i 11,00 Audycje dla szkół. 11,15 Orkiestra jazzowa w repertuarze salonnym (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Historia o Jasiu, Kasi i o małej Tuzince” — pogadanka dla młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,30 Pieśni poszukiwaczy złota. 16,50 „Żołnierze walki z nędzą” — felieton. 17,05 Ryszard Strauss: Sonata F-dur op. 6. 17,30 „Z pieśnią po kraju” — audycje prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17,55 Linia kolejowa „Śląsk-Wołyń” — pogadanka. 18,05 Lekkie wiązanki (płyty). 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 „Pod polską banderą” — koncert rozrywkowy. 20,00 Audycja dla wsi. 20,15 Koncert rozrywkowy. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert Towarzystwa Miłośników Dawnej Muzyki. 22,00 „Wiedza i książka”: Uczeń polscy o religiach Wschodu — odczyt. 22,15 „Reportaż z baletów „W. Hadesie i Elizjum” 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Środa, 26 kwietnia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 i 11,00 Audycje dla szkół. 11,25 Banjo i gitara (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05

Wiadomości gospodarcze. 16,20 Dom i szkoła: „Przyszłość ludzi o wykształceniu handlowym” — odczyt. 16,35 Recital śpiewaczy Adeliny Korytko-Czapskiej. 17,00 Odczyt wojskowy. 17,15 „Sonety instrumentalne” — montaż poetycko-muzyczny. 18,00 Piosenki wioślarskie prowincji. 18,30 „Nasz język” — audycja w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego. 18,40 „Montujemy Tygodnik Dźwiękowy”. 19,03 Koncert rozrywkowy. 20,00 Audycja dla wsi. 20,15 II część koncertu rozrywkowego. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Zofii Rabcewiczowej. 21,45 Fragmenty z książki Aliny Świdorskiej „O Krasińskim”. 22,05 Muzyka krajów kolonialnych (płyty). 22,40 Philipp Gaubert: Pieśni morza (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Czwartek, 27 kwietnia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 i 11,00 Audycje dla szkół. 11,25 Muzyka lekka na tematy egzotyczne (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,00 „Historia o Jasiu, Kasi i o małej Tuzince” — pogadanka. 15,15 Kłopoty i rady: „Kobieta współczesna” — dialog. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 O reformie rolnej — odczyt. 16,40 Recital organowy Władysława Kalinowskiego. 17,15 „Żywe laboratorium” — pogadanka. 17,25 „Z kapelą i ze śpiewem”. 18,10 Muzyka operetkowa. 18,35 „Opowieść o Moniuszce”: „Śmiały zrywy na wileńskim partykularzu”. 19,25 Koncert rozrywkowy. 20,00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 20,15 Koncert rozrywkowy d. c. 20,35 Dziennik wieczorny. 21,00 Recital skrzypcowy Sandora Vegh’a (Węgry). 21,40 „Lintang” — fragment z powieści. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Koncert muzyki polskiej.

Piątek, 28 kwietnia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 i 11,00 Audycje dla szkół. 11,25 Zespół „Lecuona Cuban Boys” (płyty). 11,57 sygnał czasu i

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 22 kwietnia 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	22,50 23,--	20,50 1,--	2,-- 22,50	21,25 21,50
Zyto	14,75 15,--	14,85 15,10	15,75 16,--	14,50 14,75
Jęczmień	19,-- 19,25	19,-- 19,5	19,-- 19,75	17,25 17,50
Jęczmień brow.	19,75 20,25	18,25 18,75	14,85 15,25	18,25 1,50
Owies I. stand.	17,25 17,50	16,10 16,50	18,75 19,25	17,-- 17,50
Mąka pszenna 65%	21,-- 43,--	28,50 31,--	35,25 37,25	34,50 36,--
Mąka żytnia 35%	26,-- 26,50	25,75 26,50	27,25 27,75	24,50 26,50
Otręby pszen. grube przem.	14,-- 14,50	14,25 14,75	12,75 13,--	13,75 14,25
Otręby żytnie przem. stand.	11,50 12,--	11,75 12,25	12,75 13,--	11,50 12,--
Rzepak zimowy	58,-- 59,--	53,50 54,50	—,-- —,--	56,-- 56,50
Groch zielony (Poiger)	30,-- 32,--	25,50 27,50	—,-- —,--	22,-- 24,--
Groch Wiktor	35,-- 37,50	31,-- 35,--	33,-- 35,--	32,-- 34,--
Makuchy rzepakowe w tafl.	13,50 14,--	13,50 14,50	12,50 12,75	11,50 12,--
Makuchy lniane w taflach	25,50 26,--	24,50 25,50	19,50 20,--	—,-- —,--
Ziemniaki	4,75 5,25	—,-- —,--	—,-- —,--	—,-- —,--
Gryka	21,75 22,25	16,-- 17,--	—,-- —,--	—,-- —,--
Słoma żytnia luzem	4,75 5,25	1,7 2,25	—,-- —,--	—,-- —,--
Słoma żytnia prasowana	4,25 4,75	2,75 3,--	4,25 4,75	—,-- —,--
Siano zwykłe	—,-- —,--	5,75 6,25	—,-- —,--	—,-- —,--
Siano zwykłe prasowane	9,-- 9,50	6,75 7,25	—,-- —,--	—,-- —,--

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Oświecony”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu złotych 3,00, miesięcznie 1,00, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków, w Belgii 3,50 belg., w Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa. c., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz. we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol. w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa dłuższym drukiem podwójnie, najmniej 2,-- zł. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 206274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Pozzwinński, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbioru: Drukarnia Wielkopolska, Poznań, 27 Grudnia 2.

Sprzedam

pół morgowe działki budowlane, położone w okolicy lesistej, nad wielkim jeziorem, przy szosie wojewódzkiej, 20 kilometrów od Poznania. Miejscowość Bnin, pow. Śrem. Piśmienne zgłoszenia do „Gazety Grudziądzkiej” pod nr. 203.

Sprzedam

gospodarstwo z zabudowaniami lub bez. Około 40 ha. położone w bardzo ruchliwej miejscowości, przy szosie wojewódzkiej (do Poznania 20 kilometrów, do miasta powiatowego 17 km) Ziemia żyzna - pszena. Szkoła, kościół w miejscu. 2 kilometry od miasta. Dogodna komunikacja autobusowa i kolejowa we wszystkich kierunkach. Około 10 letnia. Zgłoszenia do „Gazety Grudziądzkiej” pod nr. 205.

Sprzedam

dom mieszkalny z 2 morgowym ogrodem, położony nad wielkim jeziorem, w okolicy lesistej. Cena 14000,-- zł. Dobre oprocentowanie kapitału pewne. Bnin, pow. Śrem, woj. Wielkopolskie. Zgłoszenia piśmienne do „Gazety Grudziądzkiej” pod nr. 204.

Wilk

owczarki niemieckie, dwa ostre, wiek 3/4 — 1 1/2, kupię. Spieszne oferty do kładnie z ceną: B-888 Biuro ogł. Wallis, Toruń.

Zarobisz

nauczysz się łatwych rentownych przemysłów domowych. Szczegóły nadsyłającym 50 groszy znaczkami. Inżynier Ingwer, Białystok.

Panna

starsza posiadająca 1.500,-- zł gotówki poszukuje towarzysza życia. Najchętniej kawalera lub wdowca bezdzietnego około lat 50 na stonowskim, z gospodarstwem lub innym dochodem. Oferty do „Gazety Grudziądzkiej” pod nr. 216.

Otorowo

powiat Szamotuły. Skład kolonialny dobrze prosperujący z powodu wyjazdu do Niemiec od zrazu ka sprzedaż. Maks Linke, Otorowo, pow. Szamotuły.

OGŁASZAJCIE

W „GAZECIE GRUDZIĄDZKIEJ”

Każdy ludowiec

który interesuje się zagadnieniami kulturalnymi winien nabyć i przeczytać broszurę M. Jagły

Chłopska Kultura

Książkę w cenie 0,50 zł można nabyć w Sekr. Wlkp. Zw. Mł. Wiejskiej Poznań, Fr. Ratajczaka 9, m. 9 wzgl. zamówić w Redakcji „Gazety Grudziądzkiej”.

Poszukujemy agentów

którzyby za dobrą prowizją podjęli się werbowania czytelników dla poważnego pisma ludowego. Zgłoszenia prosimy nadsyłać od numeru 1984 do administracji „Gazety Grudziądzkiej” Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka nr. 9 m. 9.

PRAWO PRAWDA PRACA

ZWROT

TYGODNIK NIEZALEŻNY
NARODOWY
I DEMOKRATYCZNY

Dotychczas drukowali swe prace:

PREZYDENT PROF. ST. WOJCIECHO-
WSKI, PREZYDENT IG. PADEREWSKI
W. W. PREZES W. KORFANTY, MAR-
SZALEK W. TRAMPczyński, GENE-
RAL J. HALLER

Mecenas M. Borzęcki, Prof. W. Komarnicki, Prof. S. Glaser, Dr. K. L. Koniński, Ks. Muckermann T. J., Prezes A. Mogiński, W. Nienaski, K. Poraj, R. Świętochowski, W. Skuza Jan Wiktor oraz wielu innych.

Polityka wewnętrzna i zewnętrzna - Studia prawnicze, ekonomiczne, literackie - Przegląd prasy krajowej i zagranicznej - Pojemniki - Aktualności - Ilustracje - Satyra

Prenumerata miesięczna 1 zł. 50 gr

KATOWICE, Sobieskiego 11

STRAJKI CHŁOPSKIE

BROSZURA
J. GOJSKIEGOOMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE
CHŁOPSKICH STRAJKÓW

2

jest do nabycia
w naszej redakcji

w cenie 0,20 zł za egzemplarz

22,45 Muzyka (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.